http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Na trzecie miejsce Aleksander Brückner po Apokryfach.

1.

88

Z przeszłości gwar polskich.

W Wiśle, VI 1892, str. 865 i nn. umieściliśmy szereg wzmianek o narzeczach polskich, jakie z dawnej literatury, drukowanej i rękopiśmiennej, wydobyć się dało; wracamy do przedmiotu, korzystając z nowo uzbieranego materjału i z publikacyj obcych.

Najstarszą zapiskę o prowincjonalizmach mazowieckich znajdujemy w aktach sądu rektorskiego w Krakowie. Trzy zapiski, z 31 stycznia, 4 i 11 lutego 1513 r., dotyczą następującej sprawy: studenci z bursy pauperum, p. Erazm, p. Szymon Łopuski z Krakowa i dwaj Litwini, Jakub z Kroszynowa starszy i Jakub młodszy, są oskarżeni od studentów Mazurów, mieszkających w tejże bursie, o rozmaite przezwiska i wyzwiska; wymyślali słowa mazurskie; pytali o naród mazowiecki w ten sposób: „Czy Judasz, czy inny apostoł posłani byli dla

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

nawracania Mazurów. 2° Dalej pytał jeden drugiego: ile samogłosek u Mazurów? Jedni mówili, że pięć: stańk (~~[illegible]~~), pęk, mięk, poktutka (~~[illegible]~~); inni, że siedm, dodając: sieno (~~[illegible]~~), topka; takie to rzeczy rozgłaszali, chodząc po izbach bursy, żeby się obiły o uszy Mazurów. Rektor skazał wyżej wymienionych, ~~lecz~~ ale na wstawienie się i prośby innych uwolnił ich tym razem od kary, ~~warując~~ zapowiadając na przyszłość, gdyby który z oskarżonych poważył się czegoś podobnego, że niechybnie kopę groszy przepadnie. Tak przywrócono naruszony pokój w bursie. Inny Mazur, obrażony (że to przezwiska wypisano wyraźnie w Aktach, dodał na boku zapiski: „To pisał w... łotr i oszczerca i zdrajca."

Streściliśmy rzecz wedle ~~[illegible]~~ Acta rectoralia, wydania p. Wisłockiego (1894, I, str. 500). Wyśmiewano mazowieckie „interjekcje" i słowa charakterystyczne. Sieno, tutka, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zam. siano, tutaj,

http://rcin.org.pl

znamy już z literatury; stęk, pęk, mięk (zamiast jęk?), pok (zamiast puk?), ~~to~~ słowami mazowieckiemi ~~jak je~~ zowie i Stryjkowski ~~[illegible]~~, chociaż ich dziś powszechnie używamy, np. stuk, stukać; ~~[illegible]~~ jeszcze r. 1640 ~~[illegible]~~ nazywa je Zygmunt Lubieniecki mazowieckiem: „i w lęgbny, że zażyję mazowieckiego słówka, ztukano" (Dyarjusz legacji tureckiej, str. 37, rękopis Bibl. Jagiell., nr. 2274). Wyraz topka, ~~[illegible]~~ topka soli, znajdujemy już w r. 1464 ~~[illegible]~~ (peciam alias topka salis).

Ślady prowincjonalnej wymowy znaleźliśmy i w (rękopiśmiennym) tłumaczeniu Regimen sanitatis przez Macieja Stancla (w odpisie Piotra Chowiratki, Ossolineum, nr. 1159, z połowy XVI wieku), gdzie a w wyrazach: rak, rano — pisano takąż ligaturą, jaką e przed m, n, lub ę wyrażano, np.: w ręku in cancro, ręno wstawszy, gdyżeż się już ręno ubrał itd. Zresztą obfituje język p. Sztancla w germanizmy, ztąd nazwy miesięcy: siennik = lipiec, jesiennik = wrzesień (Heumonat, Herbstmonat), zato sierzpień. Drugie spółczesne tłumaczenie słynnego Regimen, innego Niemca, Mimera, pisane wprawie

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

dzie gorszą polszczyzną, ale bez prowincjonalizmów podobnych.

Dwie z przytoczonych przez nas próbek gwarowych humorystycznych, „Peregrynację Maćkową" i „Relację mazowiecką" (z Biesiad uciesznych Baltyzera z kaliskiego powiatu), przedrukował w całości p. Kaz. Bartoszewicz w Księgach humoru polskiego (i dawniej w Perłach) I, 137 i nn.; zwracam uwagę na przestawkę zr z rz, np. ozrechow luscakow w Relacji, ponieważ znajdujemy w średniowiecznych tekstach takąż pisownię, np. w rotach, wydanych przez Hubego.

„Psalmu mazowieckiego" odnaleźliśmy trzeci odpis, w rękopisie Jagiellońskiej Biblioteki, nr. 116, str. 561, p.t.: „Oratia Mazowiecka do P. Boga", odpis zgodny z tekstem petersburskim, nie z lwowskim; uderza tylko pisownia au zamiast a, np.: przypaudła, płausał mę (płaszał mię), tauzę (lazę).

Teksty i słowniki mazowieckie przedrukowali pp. B. Erzepki („Próbki gwary mazowieckiej; „Masovita") i H. Łopaciński (dwa ustępy w gwarze

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

mazowieckiej); ale właściwą treść i sól tych 5.
tekstów stanowią mniej istotne „mazowieczczyzny", raczej
śmieszne lokucje, bo koci wrzask (prowincjalizmy),
zamiast rzepy, albo boże poszycie zamiast czu-
pryny, to nie są gwarowe, lecz humorystyczne wyrażenia, jakie
i dziś jeszcze między ludem krążą (np. „umarła baba" zam. pierzyny itp.),
znane i używane niegdyś powszech-
nie, dla komicznego efektu, choćby u W. Potockie-
go, Krz. Fr. Falibogowski w znakomitym
Dyskursie marnotractwa i zbytku Korony
polskiej (1625, a z nową kartką tytułową: w Jarosławiu,
1626 r.) opowiada o p. Gromackim, że synowi
dał w twarz, ten mu oddał, zatym obadwa jęli
się za boże poszycia.*) Tenże sam Falibogowski
nieco niżej porównywa syna-głupca „onemu Ma-
zurkowi, co się doma dylągiem uchował i wielkim

---

*) Dopowiedzmy koniec anegdoty: Zdużał młodszy
starszego, i gdy już do drzwi przyszło, a ojciec się
obawiał, że będą przenosiny za próg, zawołał na
syna: „Stój, zdrajca! – pótym ja swego ojca wodził!"
Ile wiem, i ta anegdota, mimo wymienionego nazwiska,
nie polskiego pochodzenia, czytałem ją po łacinie u
Niemca Lorichiusa (XVI wiek).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

mazgajem urósł"; ojciec widząc, „że czysty dyląg," wysyła go w świat; on napiera się do Zimu (Rzymu), co ojciec pozwala, bo słyszał, że tamto miasteczko „cudniejsze niż nasza Werszewka" (zdrobniałe, jak i dziś Warszawiacy mówią); siodłają mu konia, matka dała mu kilka wiardonk i wziął z sobą gleń chleba. Wyjechał; jazda niebawem mu się sprzykrzyła, więc pyta chłopa przy drodze o Zim; ten mówi, że nigdy o nim nie słyszał, a nasz Mazurek: „O przysięboru (zamiast przysięgam bogu, jak i u Serbów bora^mi (zam. boga^mi), u Niemców Kotz zam. Gotts itd.), żemcigo już minął!" (więc wraca z tryumfem do domu, a gdy wyżeł na niego szczeka, woła z radością: „Poznałeś mię, sachu! (sach, sasek zam. szaszek, nazwa psa, ztąd żarty mazurskie o saskiej, luterskiej wierze). Drugi z rozmawiających zauważył na to: „Dajmy żartom z Mazurów spokój: „z głupiać oni mówią, ale bez rozmysłu uderzy".

Wracamy jednak do owego bożego poszycia. Żarty tego rodzaju częste po dawnych rękopisach i „miscelaneach". Tak powtarza się nieraz

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

„Strój kwarcianego żołnierza dawnych czasów", np. w rękopisie Jagiellońskim, nr. 2274, pisanym około r. 1640, k. 67. Wyliczywszy części stroju i zbroji („czapka urumelska, czupryna kozubaska, broda na sznurach katańska, wąs bałabański, kurta dżyndżilowa, pas mukadjowy, biczak abo jandżar za niem, szawłok przy szable... sylwąniasz z galenaszem pod szyą chytremi bestjami, kataniasz kindjałowy podszyty darmolegiem, timor domini w ręku" itd. itd.) „przytym obiad takowy ma być: Naprzód co kwaśnego, potym trzoda mięsa. Zwierzę co rogiem trawę jada, a na łopatach chodzi żółto z grzybami urobione. Zaś pieczenia z ryczącej bestjej ostrym toporem wycięta. Pieczenia, z żydowskiego nieprzyjaciela wyrąbana, z cebulą, a konew wina starego aż się oczy ztulą. Para wycięgaczów czosnkiem zaprawnych."

(por. zagadkę ludową: na łapach siada, rogiem trawę zjada — gęś Gustawicz nr. 89)

W innym rękopisie tejże biblioteki, również z połowy XVII wieku, nr. 116, str. 235, czytamy: „Wybór polszczyzny iuxta Barscium stylum," np.: Syn — wypychalczyk, co ojca z świata zbywa, koadjutor, pod-

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

jadek. Baba – stary gwiżdż, stara chwirajska, stara koprucha, stary ospergał, stare bre, stare zgi, stara czeczuga, stara mercha. Temonia (szubienica) – duszennica, z gałęzia południa wyglądać, w ramy kogo oprawić, wstać bożym ptaszkiem, umrzeć na dębie, pogrzebiony na powietrzu, wrota na on świat, trzy drewna. Kat – suchy balwierz itd. Żołnierz – zarębacz wojskowy, krajczy na boży stół itd. Pijanica – łapikufel, liżyczopek, sieczypiwo, wytarł kufel jak ptaszą rusznicę itd. Starzec – stary jaźwiec, opleśniałec, siwoklęs, tłucze się w niem dusza jako stary kapłon w sadzu (kojcu) itd. W tymże rękopisie, k. 634: „Oratia po kasztelaniej Warczaby (?)," powtarza tylko Knapiusza „verba effutitia", *) takie jak sidłu-widłu, krętu-wętu itd." *)

Otóż w podobne śmieszne lokucje obfitują teksty pp. Erzepkiego i Łopacińskiego; rzadziej są w tekstach tych rzeczywiste mazuryzmy, najwięcej jeszcze w pierwszym uniwersale, bardzo ciekawym pod względem językowym. Do tekstów gwarowych, w rodzaju Peregrynacji Maćkowej, możemy dać nowy przyczynek.

*) Nota na str. 9.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nota do str. 8! 9.A.

*) Tenże rękopis, str. 285, tłumaczy (humorystycznie) łacińskie frazesy, np. In medio ignis combustus non est — przez sobótkę skakał; Linguas infantium fecit disertas — co wołały za nim tata; Clausis ianuis ingressus est — oknem wlazł do amorów itd. Przytacza anegdoty, przysłowia, np. (str. 286): „Łaska u pana — róży uroda, Panieńska miłość — marcowa pogoda, Karty grać — szczęście na farynie: Wszystko to za półgodziny ginie". Zagadki, na str. 236 i 237 Gadki rozmaite ucieszne, z których kilka ~~przytaczamy~~ powtarzamy, bo im półtrzecia wieku minęło, np.: Moje miłe siostry mają koniec ostry; W każdą dziurkę wlezie, flak za sobą wiezie (igła); czego Pan Bóg nigdy nie widzi, Król rzadko, mnich zawżdy? (równego), Dwa chlewiki o jednym słupku (nos), są między niemi i biblijne, znane (o Lotowej żonie, pierwszym rodzicu itd.), jest i takie: Który syn zabił ojca swego w żywocie matki swojej? (Bolesław ś. Stanisława, dodać pewnie: w kościele). Warto zaznaczyć, że niejedna z tych zagadek i dziś, po 250 latach, dosłownie między ludem się powtarza,

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

np. w Zbiorze wiadom. do antropol. (kraj.) XIV, 1890, str. 249, z Tarnobrzeskiego: „dwa chłewki na jednym tłupku (nos)"; a Świętka, Lud nadrabski, str. 653, czytamy: dwoje stoi na polu, dwoje pod strzechą; tych co na polu stoją dex nie mocy, ino tych, co pod strzechą (Kądziel); w naszym rękopisie: pięć braci stoją pod brogiem a mokną, a pięć drugich podle broga a nie mokną. por. w zbiorze Br. Gustawicza (Wiad. do antr. XVII, 1893, nr. 292): pięci chłopców jest pod dachem a są mokrzy, a pięci po polu lata a są susi – palce przy Kądzieli podczas przędzenia; tamże nr. 563: syn ojca w matce zabił (Bolesław s. Stanisława w Kościele na Skałce). Dla wielkiej rzadkości zagadek, zapisywanych u nas wcale późno, przytaczamy z tego rękopisu jeszcze następne:

1. Jako potęć leży, Kożdy po nim bieży,
I Panny tak śmiałe, łazą nań, choć małe. (Most);
2. Wylezi wzgórę, otworzy dziurę,
Skrze między oczy, potym odskoczy. (Śmród);
3. Ni ciała ni kości, tylko zwierzchności,
Wpadnie duch cytowiczy, okrutnie zabieży. (Trupa).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

4. Kosmate wkoło, w pojśrodku goło,
Ustawnie w rosole, wygląda na pole. (Oko).
5. Pani bezpieczna, nader wszeteczna,
Choć we zły toni, chłopi lgną do ni.
6. Panna wznak leży a przecię bieży,
Najprędzy skoczy, gdy d... zmoczy.
7. Poki staje skóry, wznosi się do góry,
Tak się barzo sili, że go słychać w mili.
8. Grzeczny młodzieniec ma złoty wieniec,
Swój wieniec długi toczy do strugi.
9. Kto mi z was zgadnie, z prędka przypadnie:
Choć ręku niema, przecię dotrzyma.
10. Pełen człowiek (!) białych owieczek, jedna czerwona między niemi (Zęby i język, por. Gustawicza nr. 437: pełny chlewiczek białych cieliczek, a między nimi czerwony byczek).
11. Żywe chodzi, niemasz w niem krwie ani kości a jeść się godzi (Węgorz).
12. Naszego duszkę ciągną za ogon, a on ryczy jako wół.
13. Dwie głowie, cztery uszy, cztery oczy, dwa nosy, dwie gębie, dwie ręce, sześć nóg, dwa ząbki, dwa ogony.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

14. Kto na świecie najochędożniejszy? Zdun.

15. Daleko z nieba do ziemie? — Pytać czarta, bo lecąc przemierzył.

16. Co się wielkiego w małej rzeczy zamyka? Animusz w ludzkiem ciele. Książkowe, jak i inne biblijne, które pomijamy. Rękopis wypisuje i odpowiedzi, ale należy je również odgadywać.

W tymże rękopisie, str. 182, czytamy gadki inne, które tu również powtarzamy:

Czterej rzeźnicy zabili krowę, z której był wóz flaków, nóg drugi, głów trzeci — gadaj, czego najwięcej? — Nieprawdy.

Czerwony koral białą rolę orał, gęsią włóczył, czarnym makiem siał, każdemu ziarnka inaczej nadział. — Scriptura, por. u Gustawicza nr. 319: Czerwony koral gęsiami orał, czarne ziarka na roli siał, wiedział jak się zwał.

Posłał panie pannie picia rozmaitego, nie w szklenicy, nie w konwi, nie w flasie, nie w naczyniu, jeno w Bożej łasce. — W gronach.

Dwa razy się rodził, dwa razy krzczon, trzeci raz umęczon dla człowieka. — Kapłon pieczony.

Gdzie pod jajcy gładko? — Tygiel a jajca w tyglu (por. Gustawicza nr. 298: Co to za zagadka, co pod jajcami gładka — patelnia).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nota do str. 8 9 E.

Od białej szyje złoty blask bije. — Łańcuch na pannie.
Ułatane, upłatane, choć igła w nim nie postała.
Pstre ciele (por. Gustawicz, nr. 177: poszywane, połatane, nigdzie igłą nietykane. — krowa srokata).
Co po śmierci pięknego? — Rak (Gustawicz, 342).
Co u panny pod koszulą?
Poczym lezie nędza do wsi? — Po odłogu, gdy nie zasiewają.

Są i obszerniejsze zagadki, ~~zdradzające~~ wskazujące „poetę;" przytoczymy jedną:

Gadaj com jest, jeżeli nie chcesz być mian za głupiego.
Żaden mądry przezemnie, chociem coś małego;
Gdy mie z domu wywloką, gdy odetną głowę,
Język martwy wywloką, dopiero mam mowę.
Żaden głupi nie zgadnie, nauczeni znają,
Co przez mie drugim tajemnice powiedają.
A gdy wejrzy na znak z miodowego domu [wosku],
Tam snadnie wyrozumie, co należy komu. — Pióro.

Podobnemi, tylko kunsztowniejszemi, gadkami słynął A. Morsztyn, ofiarujący zbiór ich, często przepisywany, swej siostrze. — Kilka gadek przytoczyć nie możemy; rozwiązanie ich wcale skromne (np. z robienie masła), ale wyłożenie ~~[illegible]~~ nieprzyzwoite, jak nieraz u ludu bywa.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Z papierów po ś.p. Żegocie Paulim (dziś w Bibliotece Jagielońskiej, rękopis nr. 5423) pochodzi odpis broszury p.t.: Prawdziwa jazda Bartosa Mazura jednego do Litwy, na służbę pod czas Trybunału r. 1643 wyprawiającego się, gdzie się dostatecznie opisuje przypowieść: Ze dżdżu pod rynnę. Na końcu: drukowano w Łukowie r. 1643. Wobec fantastyki bajki ludowej zapełniającej Peregrynacją Maćkową, mamy tu opis realnej przygody wileńskiej Mazura z pod ciemnej gwiazdy, którą powtarzamy własnemi słowami, zachowując charakterystyczne zwroty:

Bartosowi, jak Maćkowi, uprzykrzyła się ciągła robota; skoro świt – pądź woły w pole na pasą, pilnuj-że ich, żeby tkórego wilk nie posamotał, abo żeby tkórego w trzęsawicy dusycka odbiegła... Przyjdzies do domu, azci maci zaraz okrzyknie: „A korfantego zes sie tam tak długo bawił, drew niemas, przy czymże uwarzę pościgałków?" I tak ciągle – więc zaprzęgęć sobie Siwosa i Gniadosa, pojadęć do Litwy, gdzie nas Matysek tak się oporządził, żem go po powrocie ani poznał: co przed-tym w burej samodziałce chadzał, azci przywandrował w

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

sukience, co się cerwieniła jak krew gęściuchna, bociki tak żółte jak jajesnica, kiedy się najlepiej wysmaży... owo zgoła był pięknie srodze przybrany, jak p. Przykidała na weselu, abo jesce gorzej. Wymknął się więc Bartek na kolasce, zaprzągszy byczków, i rozparszy się na drabce, jak pan, pojechał na Litwę; przebył puscę, co tak wysoko urosła, że ledwie go z niej widać było, a gęściuchna jako owo najgęstsy owiesek. Znalazł się niebawem na Litwie, lecz tu, za górecką, na której stała cierpiatka (szubienica*), zaczął srodze błądzić; przyjachał do jakiegosi chróśniacka niziuskiego, ze wierzchołków nie widać było; przestraszył go tam srogi zwierz, carny, nogi takuśkie jak u człowieka, a wielkosny jak proch pod nogą; miałci Bartosek ze sobą wujowy ręcnicek (kij) opalony i sękowaty, ale byłoby co złego, gdyby nie jego sucka, która za wozem sła; kiedy jacy (tylko) ta zascekała, zwierz ów jak ptasek na niemałą chojeckę wlezł.

Ochłonąwszy z przestrachu przebeciał Bartos przez ten gajek jako scygiełek i dostał się do jakiegoś ślicznego miasteczka, które płotem z ce-

15

x) czy nie Męka Pańska, którą lud w niektórych okolicach dotychczas tak nazywa? (Red.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

gły cerwonej zewsąd otocono, i spytał jednego chłopka: (uplecione) „Wm. proszę, moje ucliwe paniątecko, jako mam zwać to miastecko?" aż Wilno. Więc jedzie dalej, naprzeciw jedzie JMć Deputat, jako mu pedział ciura: siedzi sobie w Kadłubie, brodecka jak najpiękniejsy lenek, przed Kadłubem seść kobeł przy hołobli, przed tkórymi wsytko ciory idą, żaden stateczny, jedni w długich refezyach, żółtą skórą nogi obsywsy, drudzy łopatki sobie do pasa przywiązawsy, insi zaś nogawki opuściwsy a fartuski to pstre to białe za pas zatknąwsy, wciorko ciurowie; ale za samym Kadłubem, to tam jacy (tylko) starsi słudzy w cerwonych deliach itd., jako napiękniejsa twarz sobie postępują. I on za nimi pojechał do Kościoła, wołki u słupa uwiązał, a sam z ręcznikiem polazł do Kościoła: wciornek z gliny a mlekiem zewsąd pomazany, pstremi płachetkami ściany obito, rozmaitemi rogozkami i guńkami ławy obesłano - owo jednym słowem, przystojna boza chałupka. Sporzię na policę barzo seroką i wysoką, ize, ize, Matuchnicko Boza, alis tam t w boze dudy grają (w tkóre grają,

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

kiedy się owo jaki slechcic bogaty zeni, tkóry to przecię ma ctery wołki i sesć jakich Maćków); a drugi kozi rog gryzł, a on wrzescał; a trzeci w niewielkie Korytecko kijkiem rzepolił, a ono piscało; cwarty żółtą kiełbasę pomatawsy co wyrzygnie, to zaś połknie; piąty kiedy co pocnie w stołową nogę, ale więcej posło na cerwony kijec p....., to to wrzescy, jakoby go wciornascy co w piekle są łupieli; małe zaś żaby na papier pozierając jak prosięta kwicą; a jeden z wielką syją gazzcią kiwa i baka na nichże: nie wołajcie, nie wołajcie, a sam wrzescy, jakoby go satani darli.

Zmówiwszy pacierz wyszedł Bartos, siadł na kolaskę i pojechał dalej; aliści jakiś frant pyta: „Cy nie powiezies gnoju, dobrze zapłacę;" ~~Ale~~ Bartos śmiało: „A bodajże cie ś. Walanty ciskał, wzdyć ja z łaski Bożej slechcic, idźże sobie do wciornastkich, co cię pomiotają. Posedźże ~~sobie~~ to mój miłek jak nie pysny, a Bartos jedzie dalej; aż tu lezie jedno paniątecko, bardzo się Bartosowi zpodobało, więc on zsiadsy chućko z kolaski, pogłaskawsy cupryny i ukłoniwsy się, jak na niego przystoja„

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

to, posepnoł mu do ucha z daleka stojąc: cy go Paniątko nie przyjmie za starszego sługę? Aliści zamiast podzięki, słudzy pokołatawszy go trochę obuskami o łopatki, w carny doł go wepchną, gdzie mu nawet Margośka naszego wojta z myśli wypadła. Ledwie wyskocywszy z onego dołu na cwornog pojechał on przed wysoki domecek, tu wstąpił i kupiwszy sobie za seląg tazbieru i trochę nie do zdechu się obzgawszy, podziękował paniej gospodyni za uctę i wysedł do kolaski, alić ani byśków, ani kolaski niemas: pyta różnych, obiecuje im na tazbier całe siedm kwartnik (po wasemu gros), aż usłyszy kogosik, że wołki drogą pobiegły. Bartos myśli, że pobiegły same do domu, dalejże za niemi, kwapiąc się; chociaż ze się od niego słońce skryje, nie układzie się, aż w domu. Po sześciu dniach przybył nakoniec, nocą, do obory, ale tu Siwosa niemas, ni Gniadosa. „Bodajżebym ja był Korfantego zjadł abo wypił, niżelim kiedy do Litwy na służbę jechał!" Maci i Nanuśko, rozumiejąc, że złodziej, przybieżą z wierciochem i już jużby mie był piznoł, bym był nie zawołał: „Zmiełuj się, nanuśko, jać to Bartosek, synacek twoj!" Gorzyj

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

sie jako satan rozjusywsy, ojciec na mie wiercio-
chem a mać kopyścią, ledwom juz nieborak dusy-
cką nie piard! Skoro jacy dzionecek zawitał, po-
lazłem do swoich towarzysów i przed Litwą ich
przestrzegałem, bo tamcito nędza, tam! bo to tam
sami panowie jadają, na co nase świnie nie patrzą,
niescęsną, plugawą boćwinię! u nas warzą garnu-
sek w Kolano na Kielku, a u Litwy tylko w
pitwackach na Kielkanaście; u nas naleją pyzow
miskę, śnies (zjesz) drugą i trzecią, le si zmo-
zes. A u niescęsnej Litwy tylko boćwinę chlip,
chlip leją w się, a po staremu w końcu grzbieta
pustki... zarwona kaźni Litwa, dała mi się znać.

Ale postojcie jeno troskę, zabacyłem wam
dziwnej rzecy pedzieć. Na dzień Bozego Ciała
wtemze miastecku stały stery ołtarze, jeden
przed Bozym Janem wsytek cerwony, drugi za
ratusem, trzeci przed ratusem. to tam wisiała
guńka złota, na niej Żydzi książki rozłozywsy
stali, carni jak carci, brody jak u kozłów. Siedzi
paniątko na wysokiej Kolasce, tkórą carne skap-
ska jak ciągną tak ciągną, a przecię z miejsca by-

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

rozjadsy ja sie ściałem je ~~wuj~~ wujowym ręcnic- 16.
kiem przepasać, jacym się tego pana obawiał;
za nim wciorko słudzy, między tkórymi jeden,
ani no maluj satanie, własny moj rata (tata?), z
tkórym ściałem sie obznać. Porzię na stronę, alić idą
zołnierze, na ramionach niosąc kije opętane, tkóre
jak rywe tak barzo pierdziały, jazem musiał
miasto nosa usy zatykać; a jeden to jak pocwara
jaki zawiesiwsy na sobie dziezę jak to kijami
pocnie ją prać, toto tak becy, jak kiedy owo
Pan Bóg po niebie z kołacami jeździ. A było ta-
kich pocwar pod dwadzieścia set, przy ~~kt~~ tkórych
płachetki rozwiesano rozmaite: na jednej bót
żółty, sydło, na drugiej satan wie co pomachlowa-
no; był na niektkórej chłop z kuspielem, kozły,
barany, woły, tkórem ściał bicykiem pognać,
jacy ze wysocko stały, niemogłech dosiąc; tkórą
to płachtą jak pocął sołdra wykręcać, toto jak
ptasek latała, a przecię z niej żaden wół ani
skop nie spad. Stało też chłopów mocki na
wysokim kominie, tkórzy żółte kiski poplątaw-
sy jako pocwary wrzesceli.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Śli zaś potym jacyś pobożni ludzie ... głównie z ciasta żółtego ugniecione rozpalone trzymają. Rozumiałem, że scą już w kosulach długich, biesagi wciornastko miastecko przez się rozłożywszy, zpalić a ludu, ludu za nimi nieprzelicona gromada, było pod sezdziesiąt. Jak się też już nałazili i nogi ich zabolały, zwrócili się do Bożego domu. Staną ku mnie jacyś w cerwieni słudzy, tkórym niebaczny jeden człowiek kazał zdjąć kije z ramion i z nich pukać, jaz drżał dom Boży; więc ja co wskok w nogi. A wy też ni z tego ni z owego, braciskowie moi mieli, miejcie się dobrze, boć już odchodzę.

Kończy Thren Bartosow po zgubionym siwosu i gniadosu, wierszami: gdzież ja was teraz znajdę, ociec wrzescy, macierz krzycy, a po plecach kijem licy... nic insego twoje (Bartosza) życie, jacy kłopot, jacy bicie, as ku tobie śmierć się przymknie a dusyckę z zadku wymknie.

Tekst skróciliśmy ~~[illegible]~~ o połowę, opuszczając co obojętne. Że gwara nie wszędzie ściśle zachowana, rozumie się w tych starych drukach zawsze. Formy znane nam z innych tekstów, do ciekawszych i słowa

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

należą ścieć zam. chcieć (ściałem, ściał, scą); porzię (pojrzę); Korfanty djabeł; tkóry, wciorki, ręcnik itd. używane powszechnie w tego rodzaju tekstach. Szyderstwa z boćwiny litewskiej w XVII wieku częste, są i wiersze w tej materji, i Pasek (str. 235, wyd. Gubrynowicza) na nią oburzony:

Bo to świńska potrawa i jeść się jej nie godzi, ale po litewskich Sylwach (rerum) są skargi boćwini na mazurków, że jej nie szanują, świniom podrzucają, a przecież: „Lepsza ja niż wasze pery" (Jocoseria z 1630 r., rękopis Woynów niegdyś, dziś w Berlinie). Kuśpiel por. Kuszpiel, rodzaj noża, w Słowniku obcych słów Karłowicza. Dodajemy z tekstu: wołaskami (wołki); „podobnego nasemu Matyskowi Boze go tam stykaj gdzie jest": w innych tekstach byłoby śrataj zamiast tego. Z potraw wymienione pościgałki, pyzy i in. Najlepiej jeszcze oddaje tekst, to, co najłatwiej zachować się dało: owo „szeplunienie z mazowiecka jak chłop" (wedle spółczesnego wyrażenia).

A. Brückner.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl